



Podarunek Dla Chorych

Bediuzzaman Said Nursi

PODARUNEK DLA CHORYCH

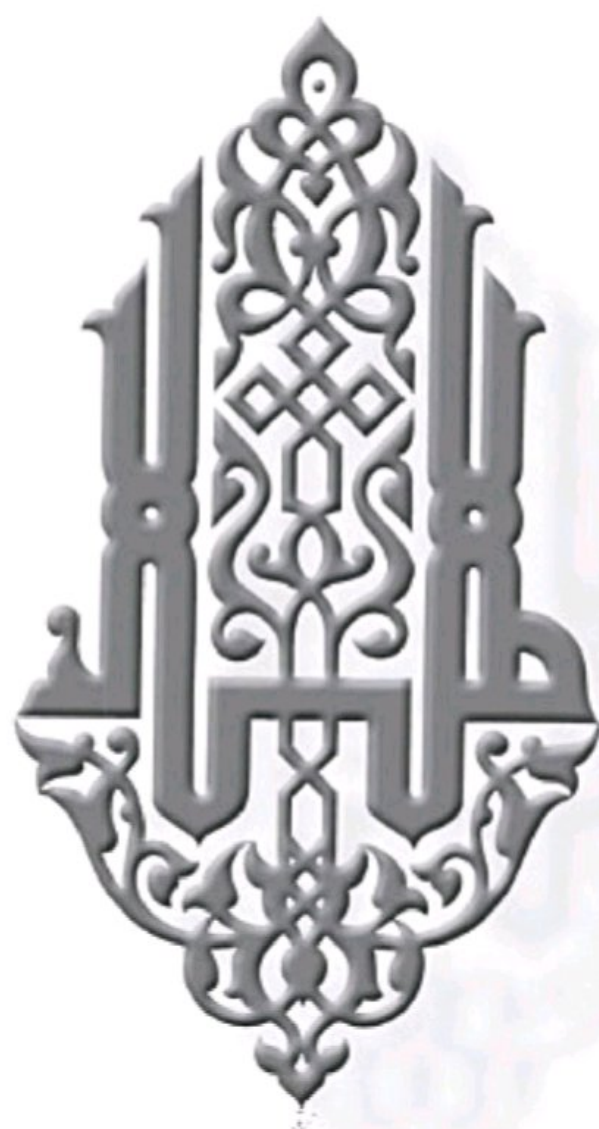
Bediüzzaman Said Nursi

PODARUNEK DLA CHORYCH

Bediuzzaman
Said Nursi



Warszawa, 2011



SPIS TREŚCI

BŁYSK DWUDZIESTY PIĄTY

A w nim dwadzieścia pięć lekarst

To przychodnia dla chorego, balsam dla cierpiących i kojąca maść dla nich, recepta moralna. Znane powiedzenie mówi: "Odeszło nieszczęście i chwała niech będzie Bogu za zdrowie."

LIST SIEDEMNASTY

Epitafium dla dziecka

Przedstawię Panu i Panu podobnym spośród bogobojnych wiernych pięć punktów, promieniejących dobrą nowiną i przepelnionych prawdziwym pocieszeniem dla Pana.

BŁYSK DRUGI

"I [wspomnij] Hioba... kiedy wzywał on swojego Pana: 'Oto dotknęło mnie utrapienie, a Ty jesteś Najmiłosierniejszy z miłosiernych!'"

FRAGMENT DLA SZCZEŚLIWEGO

List do lekarza, który bardzo tęsknił do "Traktatów Światła", dzięki duchowemu przebudzeniu wywołanemu przez częste ich czytanie.



Copyright © by REJHAN 2011

All rights reserved

www.risaleinur.pl

www.swiatlowiary.pl

BŁYSK DWUDZIESTY PIĄTY

A w nim dwadzieścia pięć lekarstw

To przychodnia dla chorego, balsam dla cierpiących i kojąca maść dla nich, recepta moralna. Znane powiedzenie mówi: "Odeszło nieszczęście i chwała niech będzie Bogu za zdrowie."

Uwaga i przeprosiny

Ta recepta moralna została napisana z szybkością przewyższającą tempo napisania wszystkiego tego, co napisaliśmy do tej pory¹, a poprawienie i korekta – ze względu na brak czasu i wbrew wszystkiemu – były przelotnym spojrzeniem o tej samej szybkości co jej napisanie, przez co pozostała ona nieuporządkowana, tak jak pierwotny brudnopis. Nie widzieliśmy potrzeby wprowadzenia poprawek do treści dzieła, gdyż idee, które przychodzą do serca dzięki intuicji, nie powinny być psute ozdobami mowy, artyzmem i korektą, prosimy więc czytelników, a zwłaszcza chorych spośród nich, by nie irytowali się z powodu niekonwencjonalnych wyrażań i trudnych zdań, i by pomodlili się za mnie w skrytości.

Said Nursi

بِسْمِ اللَّهِ الرَّحْمَنِ الرَّحِيمِ

الَّذِينَ إِذَا أَصَابَتْهُمْ مُصِيبَةٌ قَالُوا إِنَّا لِلَّهِ وَإِنَّا إِلَيْهِ رَاجِعُونَ
وَالَّذِي هُوَ يُطْعِمُنِي وَيَسْقِينِي ۖ وَإِذَا مَرِضْتُ فَهُوَ يَشْفِينِي

“W imię Boga, Miłosiernego, Litościwego!”

“To ci, którzy – kiedy spada na nich nieszczęście – mówią: Zaprawdę, należymy do Boga, i z pewnością do Niego powrócimy.” (2:156)

*“I to On żywi mnie i poi; A kiedy jestem chory, to On mnie uzdrawia.”
(26:79-80)*

W tym ‘Błysku’ opisujemy dwadzieścia pięć lekarstw w formie streszczenia; te lekarstwa mogą być prawdziwym pocieszeniem i pożyteczną maścią dla cierpiących, dotkniętych nieszczęściami i niedomagających chorych, którzy stanowią jedną dziesiątą ludzkości.

LEKARSTWO PIERWSZE

O ty, chory, niedomagający! Nie martw się, bądź cierpliwy! Zaiste, choroba twoja nie jest przypadłością, lecz jest rodzajem lekarstwa; jest tak dlatego, ponieważ lata życia to kapitał ulegający pomniejszeniu, który jeśli nie będzie inwestowany, to w całości przepadnie, zwłaszcza jeżeli skończy się w wygodzie i nieświadomości. Choroba dodaje do twego kapitału wielkie zyski, nie pozwala na jego szybkie zniknięcie i spowalnia kroki życia, przytrzymuje je, wydłuża, aż daje swój owoc, a następnie odchodzi. Całe życie może przeminąć w chorobach, powiedziano bowiem: "Jakże długi jest czas boleści, a jakże krótki jest czas błogości!"

LEKARSTWO DRUGIE

O ty, chory, którego cierpliwość się wyczerpała! Uzbrój się w cierpliwość! Uzbrój się we wdzięczność, jako że twa choroba może uczynić z kilku minut twojego życia godziny czci, albowiem oddawanie czci dzieli się na dwie części:

Pierwsza: Oddawanie czci w sposób aktywny, ucieleśniony w odprawianiu modlitwy, wznoszeniu prośb oraz czynienia podobnych praktyk.

Drugi: Oddawanie czci w sposób pasywny, gdy cierpiący kieruje i ucieka się do swego Miłosiernego Stwórcy, prosząc Go pokornie o pomoc poprzez uczucia, które przyprawiają go o słabość i niemoc wobec tych chorób i nieszczęść. To błaganie zyskuje cechy szczerej duchowej czci pozbawionej wszelkich przejawów robienia czegoś na pokaz.

Tak, istnieją autentyczne przekazy, mówiące, iż życie zmieszane z chorobą i dolegliwościami stanowi dla wiernego sposób oddawania czci pod warunkiem, że nie skarży się on do Boga Najwyższego.

LEKARSTWO TRZECIE

O ty, chory, któremu brak sił! Zaprawdę, człowiek nie przyszedł na ten świat dla zabawy i rozkoszy. Świadectwem tego jest odchodzenie wszystkiego, co przychodzi, starzenie się młodzieży i staczanie się wszystkiego w pętlę zaniku i rozłuki. Z pewnością uważasz człowieka za najdoskonalsze spośród stworzeń, najwspanialsze z nich i najbogatsze, a nawet za pana ich wszystkich, lecz rozmyślając o rozkoszach przeszłości i nieszczęściach przyszłości, spędza swoje życie w smutku, trudności, rzucając siebie samego do poziomów niższych od zwierzęcia.

Albowiem człowiek nie przyszedł na ten świat, by spędzić żywot miły, piękny, pełen wygód i beztroski, lecz przybył tutaj, by zdobyć szczęście nieskończonego życia wiecznego poprzez dostępne dla niego drogi handlu swoim wielkim kapitałem, jakim jest życie. Jeżeliby nie było choroby, człowiek popadłby w beztroskę z powodu zdrowia, a świat doczesny wydawałby się w jego oczach słodkim, zielonym, rozkosznym. Wtenczas dotknęłaby go choroba zapomnienia o życiu przyszłym, powstrzymałby się od wspominania śmierci i grobu i bezpowrotnie trwonilby cenny kapitał swego życia... Natomiast choroba, od razu po tym, jak budzi go, otwiera mu oczy i mówi: "Nie jesteś nieśmiertelny ani swobodny, lecz jesteś podporządkowany pewnej funkcji. Odrzuć od siebie pychę, wspomnij swego Stwórcę... I wiedz, że zdążasz do grobu, przygotuj więc doń swą duszę."

Choroba zatem pełni rolę godnego zaufania przewodnika, który otwiera oczy i dobrze radzi, nie ma zatem sensu skarżyć się z jej powodu, należy raczej osłonić się cieniem wdzięczności, a jeśli choroba stanie się ciężka, to twym obowiązkiem jest prosić Najwyższego o cierpliwość.

LEKARSTWO CZWARTE

O chory, który się skarżysz! Wiedz, że nie masz prawa do skargi, lecz masz być wdzięczny, masz być cierpliwy, albowiem twoje istnienie, członki i organy nie są twoją własnością, nie stworzyłeś ich sam ani nie kupiłeś ich od żadnej firmy czy fabryki, są więc własnością kogo innego. A właściciel tych rzeczy robi ze swoją własnością co zechce, tak jak była o tym mowa w przykładzie przytoczonym w dotyczącym przeznaczenia “Słowie Dwudziestym Szóstym”:

Bogaty i zdolny rzemieślnik polecił biednemu człowiekowi, by był dla niego modelem przez jedną godzinę w zamian za zapłatę. Dla ukazania swojego talentu i bogactwa, krawiec nałożył na niego uszytą przez siebie koszulę utkaną złotymi nićmi – piękną, błyszczącą szatę, którą uszył w pełnej krasie i perfekcji – a następnie ubierał go w swoje dzieła i kazał mu przybierać różne pozy dla ukazania doskonałości swego rzemiosła i wspaniałości talentu; przycinał i zmieniał, przedłużał i skracał, i tak dalej...

Czy godzi się temu wynajętemu nędzarzowi, by powiedział do zdolnego rzemieślnika: “Męczysz mnie i nie dajesz mi spokoju przez te twoje żądania, bym raz się nachylił, a raz wyprostował. Poprzez skracanie i przycinanie koszuli, która upiększa mój ubiór i ozdabia mą postawę zniekształcasz jej piękno i ciemniejesz mnie zamiast być sprawiedliwym!”?

Tak samo wygląda sprawa, jeśli chodzi o Wspaniałego Stwórcę, niech chwała Mu będzie – Bogu należą się najlepsze porównania – Który odział cię, o chory, w koszulę ciała, wkładając weń świetliste, błyszczące zmysły, takie jak wzrok, słuch czy rozum, i by ukazać wyryte w twym ciele Najpiękniejsze Imiona; przebiera cię zależnie od warunków i stawia cię w różnych sytuacjach. I tak, jak poznajesz Jego imię “Zaopatrujący”

poprzez posmakowanie goryczy głodu, poznasz także Jego imię “Uzdrowiający” poprzez twą chorobę.

Z powodu ukazywania się części znaczenia Jego Najpiękniejszych Imion w bólach i nieszczęściach, są w tych nieszczęściach błyski mądrości, promienie miłosierdzia oraz światła piękna. Gdy więc wzniesie się zasłona, to ujrzysz za swą chorobą, której się brzydzisz, głębokie, piękne znaczenia, które przyniosą ci ukojenie, a które kryły się za zasłoną choroby.

LEKARSTWO PIĄTE

O ty, dotknięty chorobą! Dzięki doświadczeniu zdobytemu w tych czasach całkowicie przekonałem się o tym, iż choroba stanowi rodzaj dobroci Bożej i podarku od Miłosiernego dla części ludzi. W ciągu ostatnich ośmiu czy dziewięciu lat spotkało się ze mną wielu młodych ludzi, którzy cierpieli z powodu choroby i prosili mnie o modlitwy za nich, mimo że nie jestem tego godzien. Zauważyłem, iż ktokolwiek z nich cierpi z powodu choroby, więcej myśli o życiu przyszłym, wspomina je i nie jest upojony beztroską młodości, lecz chroni się – w pewnym stopniu – przed zwierzęcym pożądaniem pod bólami choroby i jej niewygodami. Przypominałem im, że uważam ich choroby, razem z ich wytrzymałością, za dobrodziejstwo Boże i dar od Niego, Najwyższego. Mówiłem również: “Bracie! Nie jestem wcale przeciwko twojej chorobie i nie odczuwam litości względem ciebie, ani współczucia z powodu twego cierpienia – dlatego mogę modlić się za ciebie. Spróbuj więc uzbroić się w cierpliwość i być niezłomnym wobec tej choroby, albowiem po tym, jak choroba spełni swe zadania, Miłosierny Stwórca wyleczy cię, jeśli zechce.” Mówiłem im także: “Część podobnych tobie wystawia swoje życie wieczne na niebezpieczeństwo, a wręcz burzy je w zamian za pozorną przyjemność jednej godziny życia doczesnego, ponieważ kroczą oni zablakani w beztrosce wynikającej z nieszczęścia zdrowia, opuszczając modlitwy, zapominając o śmierci i nie pamiętając o Bogu Najwyższym. Ty natomiast widzisz okiem choroby grób, który jest twym mieszkaniem i od którego nie ma ucieczki, widzisz także znajdujące się za nim inne mieszkania życia wiecznego, poruszasz się i zachowujesz, kierując się tym widokiem. Choroba jest więc dla ciebie jak zdrowie, a zdrowie, którym cieszy się część tobie podobnych, jest dla nich niczym choroba.”

LEKARSTWO SZÓSTE

O ty, chory, który skarżysz się z powodu bólu! Proszę cię, byś sięgnął pamięcią do czasu twojego życia, który upłynął i byś przypomniał sobie szczęśliwe, upojne dni minione tego żywota, a także bolesne i ciężkie jego momenty.

Wtedy z pewnością powiesz językiem lub sercem “och”, “ach”, albo weźmiesz głęboki wdech, mówiąc: “Chwała Bogu i Jemu dzięki”, albo będziesz wzdychał, mówiąc: “O, biada mi!”, “Cóż za strata!”

Spójrz na to, w jaki sposób bóle i nieszczęścia, z których powodu cierpiałeś poprzednio, gdy wspomnialeś o zatopieniu się w moralnej rozkoszy, spowodowały, że twoje serce zadrżało przez wypowiedzenie “Chwała Bogu i Jemu dzięki.” Jest tak dlatego, ponieważ zniknięcie bólu rodzi rozkosz i uczucie radości. I dlatego, że te bóle i dolegliwości poprzez swoje zniknięcie zasadziły w duszy ukrytą rozkosz, która to rozkosz płynie na samą myśl o niej, a po wyjściu z ukrycia w słodczy i radości przemienia się w krople wysławiania i wdzięczności. Zaś chwile upojenia i czystości, które spędziłeś i na które dmuchasz teraz dymem boleści, mówiąc: “Cóż za szkoda, biada mi” – poprzez swe zniknięcie zasadziły w twojej duszy skryty, ciągły ból. To właśnie jego spazmy powtarzają się teraz przy najkrótszym rozmyślaniu o nieobecności tychże rozkoszy, gdy ciekną łzy żalu oraz straty. I gdy niedozwolona przyjemność trwa choć jeden dzień, to czasem daje ona posmakować człowiekowi moralnego bólu przez cały rok, a ból płynący z jednego dnia przelotnej choroby zapewnia moralną rozkosz z nagrody przez kilka dni, na dodatek do rozkoszy moralnej wynikającej ze szczerości intencji. Przypomnij więc sobie dobrze wynik przemijającej choroby, z powodu której cierpiałeś, pomyśl o upragnionej nagrodzie w niej ukrytej, oprzyj się na wdzięczności, porzuć skargi i powiedz: “Wszystko i tak przeminie.”

LEKARSTWO SZÓSTE²

O ty, chory, któryś dręczony jest chorobą poprzez wspomnienie smaku życia doczesnego i jego rozkoszy! I jeśliby rzeczywiście świat ten był wieczny, jeśliby śmierć faktycznie odsunęła się z naszej drogi, jeśliby ucichły teraz wichry rozłąki i przemijania i jeśliby przyszłość targana nieszczęściami była wolna od duchowej zimy, to stanąłbym tuż obok ciebie i zapłakał nad twym stanem. Jednakże świat doczesny wciąż wypędza nas z siebie, mówiąc: "Idźcie stąd!", będąc głuchym na nasz krzyk i błagania. I dlatego, zanim nas wygoni, winniśmy porzucić miłość i przywiązanie do niego od teraz, poprzez impulsy chorób i dążenie do pozbawienia się świata doczesnego w sercu i umyśle, zanim on pozbędzie się nas.

Zaiste, choroba poprzez przypominanie nam o tym głębokim, pięknym znaczeniu szepcze do najskrytszych zakamarków naszych serc, mówiąc: "Twoje ciało nie jest zbudowane z żelaza i stali, lecz z przeróżnych materiałów w tobie zespolonych, całkowicie podatnych na szybki rozkład, gnienie i rozpad; porzuć więc pychę i wiedz o swojej niemocy, poznaj swego właściciela, zrozum, co jest twym zadaniem i naucz się, jaka mądrość i cel są w twym przybyciu na świat."

LEKARSTWO SIÓDME

O ty, chory, któryś zagubił dar zdrowia! Zaiste, twa choroba nie przekreśla rozkoszy Boskiego daru zdrowia, lecz przeciwnie, daje ci jej zasmakować, ozdabia ją i czyni jeszcze bardziej przyjemną; jest tak dlatego, że jeśli coś trwa w swym stanie, traci swój smak i działanie. Prawdomówni ludzie zgodzili się co do powiedzenia: "Rzeczy dają się poznać dzięki swym przeciwnościom." Na przykład: gdyby nie ciemność, nie byłoby wiadomo, co to światło i nie byłoby zeń przyjemności; gdyby nie zimno, nie byłoby wiadomo, co to ciepło i pozostałoby ono nicosięgalne; gdyby nie głód, jedzenie nie dawałoby swojej przyjemności i smaku; gdyby nie pragnienie, picie wody nie dawałoby radości; gdyby nie choroba, zdrowie nie miałoby smaku i gdyby nie niedomaganie, sprawność pozostałaby bezbarwna.

Mądry Stwórca, gdy chciał dać człowiekowi odczuć Swoje liczne dary, prowadząc go do wiecznej wdzięczności, wyposażył go w niezliczone narzędzia, by ten zasmakował tysięcy rodzajów błogosławieństw. Dlatego nieuchronnie sprowadza On choroby i dolegliwości, tak jak zdrowie i sprawność i obdarza nas nimi.

Pytam się ciebie: "Gdyby nie ta choroba, która dotknęła twą głowę, rękę lub żołądek, to czy byłbyś w stanie poczuć rozkosz ukrytą w zdrowiu, które rozciągało swe cienie nad twą głową, ręką lub żołądkiem? Czy byłbyś w stanie posmakować daru Bożego i podziękować za ten dar, który to błogosławieństwo ucieleśnił? Zapomnienie zwyciężyłoby w tobie wdzięczność i poprzez ucisk zapomnienia zamieniłbyś zdrowie na głupotę bez uczucia!"

LEKARSTWO ÓSME

O ty, chory, który wspominasz życie ostateczne! Twoja choroba działa niczym mydło, zmywa twe brudy i zmywa twe grzechy oraz oczyszcza cię z błędów. Wiadomym jest, że choroby zmywają grzechy i złe uczynki, jak zostało powiedziane w autentycznym hadisie: “Zawsze, gdy krzywda dotyka muzułmanina, Bóg strzepuje z niego jego grzechy, które spadają z niego tak, jak liście z drzewa”, a grzechy są chorobami przewlekłymi w życiu wiecznym. Na tym świecie z kolei to choroby moralne w sercu, sumieniu i duszy.

Jeśliś cierpliwy i nie skarżysz się, dzięki tej przelotnej chorobie uratowałeś swą duszę od niezliczonych chorób przewlekłych. A jeżeli nie baczysz na swe winy, zapominając o życiu ostatecznym i nie pamiętając o swym Panu, to zapewniam, iż będziesz cierpieć na niebezpieczną chorobę, która jest bardziej niebezpieczna, niszcząca i milion razy cięższa od tych tymczasowych chorób, ucieknij więc od niej i krzycz! Albowiem twe serce, duch i dusza – wszystkie związane są ze wszystkimi istotami świata doczesnego i związki te zostają na zawsze przecięte mieczami rozłąki i przemijania, otwierając w tobie głębokie rany, zwłaszcza że wyobrażasz sobie śmierć jako wieczne unicestwienie ze względu na twój brak wiedzy o życiu przyszłym. To tak, jakby twoja istota była chora i miała rany i szramy wielkości świata, co skłania cię przede wszystkim do szukania całkowitego i prawdziwego uzdrowienia twojej dużej istoty moralnej, którą rozkładają niezliczone choroby i nieprzebrane rany. Uważam, iż nie znajdziesz go, jak tylko poprzez lekarstwo wiary i jej uśmierzający balsam. Wiedz także, że najkrótszą drogą do zdobycia tego lekarstwa jest spoglądanie z okien niemocy i biedy, na których człowiek został stworzony i które otwierają się poprzez rozdarcie materialnej zasłony choroby ignorancji. W ten oto sposób osiągniesz wiedzę o mocy

Wszemmocnego i Wspaniałego o szerokim Miłosierdziu.

Tak, zaiste, kto nie zna Boga, niesie na swej głowie troski i nieszczęścia szerokie niczym świat i to, co się na nim znajduje, lecz ten, kto poznał swego Pana, tego świat wypełnia się światłem i duchową przyjemnością. Taka osoba odczuwa siłę wiary, którą posiada – wszystko według jej stopnia – tak jak ból częściowych chorób materialnych zanika i przemija pod potokiem szczęścia duchowego i rozkosznego uśmierzenia płynących z wiary.

LEKARSTWO DZIEWIĄTE

O ty, chory, który wierzysz w swego Stwórcę! Zaprawdę, powodem bólu płynącego z chorób oraz strachu i przerażenia, które wywołują, jest to, że choroba niekiedy stanowi narzędzie śmierci i zgonu, jako że śmierć – z punktu widzenia niewiedzy – jest przerażająca i straszliwa, a choroby, które mogą być narzędziem w jej rękach, wzbudzają niepokój i lęk. Wiedz więc:

Po pierwsze:

Uwierz całkowicie, że: Termin śmierci jest ustalony i nie ulega zmianie. Albowiem zdarzało się, iż płaczący przy łóżku umierającego sami umierali z powodu choroby, mimo że cieszyli się zdrowiem i sprawnością, a ci chorzy, których sytuacja była niebezpieczna, powracali do zdrowia i żyli potem zdrowi i szczęśliwi.

Po drugie:

Śmierć nie jest straszna sama w sobie, tak jak wydaje się na pierwszy rzut oka, co udowodniliśmy w wielu listach w sposób niepodważalny – nie pozostawiając wątpliwości ani niepewności – poprzez inspiracje płynące ze światła Świętego Koranu:

Śmierć dla wiernego jest uwolnieniem i zakończeniem wykonywania trudnej funkcji życia; to wyswobodzenie się ze zniewolenia, które jest nauką i szkoleniem na placu nieszczęść życia doczesnego; to brama, w której spotyka się dziewięćdziesięciu dziewięciu ukochanych i przyjaciół, którzy odeszli do innego świata; to sposób na wejście na łono prawdziwej ojczyzny i wiecznej siedziby nieprzemijającego szczęścia; to wezwanie do przeniesienia się z celi życia doczesnego do ogrodów Raju i jego sadów; to termin otrzymania nagrody za oddaną usługę – tej nagrody, która szczerze wypłacana jest ze skarbca Łaski Litościwego Stwórcy.

I taka jest natura śmierci z punktu widzenia prawdy – nie powinno się zatem patrzeć na nią jak na coś strasznego, lecz powinno się uważać ją za dobrą nowinę o miłosierdziu i szczęściu. Część spośród ludzi bogobojnych nie odczuwała strachu przed śmiercią z powodu jej straszości i dziwności, lecz z powodu ich pragnienia uczynienia kolejnego dobra i dobrych uczynków poprzez wydłużenie funkcji ich życia. Tak, zaiste, śmierć dla ludzi wiary to brama miłosierdzia. Dla ludzi zbłąkania z kolei to studnia zaciemniona ciemnością wieczną.

LEKARSTWO DZIESIĄTE

O ty, chory, który martwisz się bez powodu! Właściwie martwisz się z powodu dotknięcia chorobą i jej cierpieniem, lecz to twoje zmartwienie jedynie zwiększa spoczywający na tobie ciężar choroby. Jeśli więc chcesz złagodzić swoją chorobę, staraj się oddalić niepokój. Innymi słowy: rozmyślaj o korzyściach płynących z choroby i o jej nagrodzie, i o zbliżającym się uzdrowieniu. Wyrwij więc korzenie niepokoju ze swej duszy, a wyrwiesz chorobę z jej korzeniami.

Tak, zaprawdę, niepokój wzmacnia podwójnie twoją chorobę i czyni ją dwiema chorobami. Albowiem niepokój budzi w sercu – pod naciskiem choroby materialnej – chorobę duchową, a na niej opiera się choroba fizyczna. Jeśli więc odrzucisz od siebie niepokój i obsesje, powierzając sprawę Bogu i akceptując Jego zarządzenia poprzez zrozumienie mądrości płynącej z choroby, to twoja choroba fizyczna straci ważną część swoich korzeni i stanie się lżejsza, a jej część zniknie. Jeżeli chorobie fizycznej towarzyszą urojenia i obsesje, to poprzez ten niepokój powiększą się one dziesięciokrotnie.

Dzięki zniknięciu niepokoju znika dziewięć spośród dziesięciu części efektu tej choroby, podczas gdy niepokój tak jakby ją wzmacnia i sprawia, iż chory niemalże oskarża Boską Mądrość, krytykuje Miłosierdzie Boże i narzeka na swojego Litościwego Stwórcę – za co jest przywoływany do porządku – co wzmacnia jego chorobę wbrew jego woli. Tak jak wdzięczność powiększa łaski, skarga powiększa chorobę i nieszczęście. Jest tak dlatego, że niepokój sam w sobie jest chorobą, a jego uleczenie polega na poznaniu mądrości płynącej z choroby. I jeśli poznasz tę mądrość i pożytku z niej, posmaruj swój niepokój tą maścią i uratuj swą duszę i zamiast “Cóż za szkoda” powiedz “Chwała Bogu w

każdej sytuacji.”

LEKARSTWO JEDENASTE

O ty, chory, którego cierpliwość jest na wyczerpaniu! Mimo że choroba daje ci obecnie ból, to jednocześnie obdarza cię rozkoszą moralną, płynącą obficie ze zniknięcia twojej choroby, oraz rozkoszą duchową, płynącą z nagrody otrzymanej dzięki tej chorobie. W czasie, który nadejdzie po tym dniu, a nawet po tej godzinie, nie będzie choroby. Z pewnością nie ma bólu bez powodu, i gdyby nie ból, nie byłoby skargi. Lecz dlatego, że masz błędne wyobrażenia, to prześladowe cię głęboka rozpacz, jako że z upłynięciem okresu choroby fizycznej zniknął również ból tego okresu, nagroda za chorobę stała się pewna i pozostała przyjemność z jej przeminięcia. Głupotą, a wręcz szaleństwem jest wspominać po tym dniu poprzednią chorobę, cierpieć z jej powodu i tracić cierpliwość.

I wtedy ją tracisz, mimo radości z jej odejścia i otrzymania nagrody. Jednakże przyszłe dni jeszcze nie nadeszły. Czy nie jest głupotą zajmowanie siebie rozmyślaniami o dniu, który jeszcze się nie narodził, o chorobie, która jeszcze nie przyszła, o bólu, który jeszcze się nie pojawił? Taki rodzaj urojeń – z powodu długiego rozmyślania i obciążania duszy silnym bólem – prowadzi do utraty cierpliwości, a trzy rodzaje nicości podzielone zostają na trzy stopnie egzystencji. Czyż nie jest to szaleństwo? Czasy choroby, które przeminęły, wciąż budzą radość i szczęście, a czas przychodzący po tym momencie jest nicością, jako że choroba jest nicością i ból jest nicością.

Nie trwoń więc, bracie, na prawo i na lewo tego, czym obdarzył cię Prawdziwy Bóg, niech chwała Mu będzie, a mianowicie siły cierpliwości. Zamiast tego, zbieraj ją całą przeciwko bólowi, który dotyka cię w tej godzinie i mów: “O, Cierpliwy Boże” i wytrzymaj w cierpliwości i zadowoleniu!

LEKARSTWO DWUNASTE

O ty, chory, pozbawiony możliwości wypełniania obowiązków religijnych z powodu choroby! Cóż za wielka szkoda z tego braku! Wiedz, że zostało powiedziane w szlachetnym hadisie, że: bogobojny wierny otrzymuje nagrodę za cześć, którą zwykle oddaje, nawet w czasie swojej choroby, jako że choroba nie zatrzymuje nagrody. Zatem, jeśli chory wypełnia obowiązki religijne – podług swoich możliwości – to choroba zastępuje wtedy wszystkie czyny zalecane (Sunna), jeśli chory jest cierpliwy, ufający w wykonywaniu tych obowiązków. Tak samo choroba daje poczuć człowiekowi jego niemoc i słabość, a chory poprzez tę niemoc i słabość ucieka się do Boga słowem i swoim stanem. Najwyższy Bóg nie przypisał człowiekowi nieograniczonej niemocy i nieskończonej słabości tylko po to, by kierował się on do Bożej Obecności poprzez modlitwę i prośby, lecz sensem stworzenia człowieka i podstawowym powodem jego znaczenia jest szczerą modlitwa, tak jak mówi o tym werset koraniczny:

قُلْ مَا يَعْزُبُا بِكُمْ رَبِّي لَوْلَا دُعَاؤُكُمْ

“Powiedz: Mój Pan nie troszczyłby się o was, gdyby nie wasza modlitwa.” (25:77). I jako iż choroba stanowi szczerą modlitwę, to nie można się na nią skarżyć, lecz należy dziękować Bogu; nie można doprowadzić do wyschnięcia źródeł modlitwy, które powstały poprzez chorobę w czasie odzyskania zdrowia.

LEKARSTWO TRZYNASTE

O ty, biedny, który skarżysz się z powodu choroby! Zaiste, choroba staje się wielkim skarbem dla niektórych ludzi i cennym bożym darem dla nich. Każdy chory może wyobrazić sobie chorobę tego rodzaju, jako że Boska Mądrość zarządziła, iż kres jest nieznany – ratując tym samym człowieka przed całkowitym smutkiem i całkowitą ignorancją, tak by pozostał pomiędzy strachem a życzeniem uratowania jego życia doczesnego oraz przyszłego przed upadkiem w czeluść zguby. Kres może nadejść w każdej chwili i jeśli zastanie człowieka błakającego się w lekceważeniu, narazi go na wielkie straty w jego wiecznym życiu przyszłym. Choroba niszczy tę ignorancję i drze ją na kawałki, przypominając w ten sposób o życiu przyszłym oraz przywołując śmierć do umysłu, który się do niej przygotowuje. Zdarza się nawet, iż daje człowiekowi ogromne zyski i wygrywa on w dwadzieścia dni to, co ciężko jest osiągnąć w ciągu całych dwudziestu lat. Na przykład:

Było sobie dwóch chłopców – niech Bóg się nad nimi zmiłuje – jeden o imieniu Sabri ze wsi Ilama, a drugi o imieniu Mustafa Wazir Zade z Islam Kawi, i mimo że byli analfabetami pośród moich studentów, to obserwowałem z podziwem ich wierność i szczerłość w służbie wiary. Nie byłem wówczas świadom mądrości za tym stojącej, ale po ich śmierci dowiedziałem się, że cierpieli na nieuleczalne choroby, które były dla nich przewodnikiem i poprzez nie osiągnęli wielką bogobojność. Oddawali ponadto wspaniałą przysługę z pożytkiem dla ich życia wiecznego, w przeciwieństwie do wszystkich innych nieświadomych młodych ludzi, zapominających nawet o swoich obowiązkach. Prosimy Boga, by dwa lata choroby i cierpienie, które spędzili w życiu doczesnym, zamieniły się na miliony lat szczęścia w życiu wiecznym.

Dopiero teraz rozumiem, że moja modlitwa za nich w intencji

uzdrowienia stałaby się modlitwą przeciwko nim z punktu widzenia życia doczesnego, lecz proszę Boga, by moja modlitwa w intencji ich zdrowia wiecznego była spełniona.

I w ten sposób te dwie osoby były w stanie – w mojej opinii – otrzymać zapłatę równą zyskowi realizowanemu przez człowieka starającego się i bogobojnego przez co najmniej dziesięć lat. Jeśliby obnosili się ze swoim zdrowiem, jak niektórzy młodzi ludzie, pchając siebie samych do współludziału w ignorancji i głupocie, aż śmierć doszłaby do nich w momencie, gdy błąkaliby się w bagnie grzechu i w jego ciemności, to ich grób byłby teraz norą dla skorpionów i żmij, a nie świetlistym miejscem dla skarbów radości.

Dopóki choroba niesie w sobie te wielkie korzyści, dopóty nie wolno na nią narzekać, lecz należy oprzeć się na Bożym Miłosierdziu poprzez ufność i cierpliwość oraz wychwalanie i wdzięczność.

LEKARSTWO CZTERNASTE

O ty, chory, ze spuszczoneymi oczyma! Jeżeli wiesz, że jest wspaniałe światło i duchowe oko pod tą zasłoną spuszczoną na ludzi wiary, powiesz: “Dzięki po tysiąckroć memu Miłosiernemu Panu.” Dla wyjaśnienia tego balsamu przytoczę następujący przypadek:

Pewnego razu ciotka Sulejmana z miejscowości Barla zachorowała. (Chłopak ten służył mi, nie nudząc mnie choćby przez jeden dzień, ani nie denerwując mnie czymkolwiek przez osiem lat przepelnionych doskonałością wierności i szacunku...) Ta biedna kobieta została dotknięta ślepotą i zgasło światło jej oczu. Ze względu na niezwykle dobre zdanie o mnie, (o wiele lepsze, niż na to zasługuję), ta dobra kobieta przywiązała się do mnie i gdy opuszczałem meczet, mówiła: “Niech Bóg się nad tobą zmiłuje, pomódl się do Boga w intencji moich oczu”, a ja z kolei uczyniłem dobroć tej błogosławionej wiernej kobiety towarzyszem i pośrednikiem dla mej modlitwy, wezwałem więc Boga w pokorze i błaganiu: “Boże, Panie nasz, na jej prawość, odsłoń jej wzrok.” Następnego dnia z niedalekiej prowincji Burdur przyjechał lekarz okulista i wyleczył ją. Bóg przywrócił jej wzrok, lecz czterdzieści dni później jej oko powróciło do swojego pierwszego stanu i bardzo z tego powodu ubolewała. Modliłem się więc bardzo dużo, i mam nadzieję, iż moja modlitwa zostanie spełniona w życiu przyszłym, bo jeśli nie, to modlitwa ta stanie się – przez pomyłkę – modlitwą przeciwko niej, jako że pozostała na tym świecie jedynie czterdzieści dni, by wypełnić swój kres; czterdzieści dni później przeniosła się do Miłosierdzia Boga.

I w ten sposób pozbawienie tej kobiety potrzebującego miłosierdzia daru wzroku, dzięki któremu czułym spojrzeniem starości mogła napawać się pięknem smutnych ogrodów Barli, i spuszczenie pomiędzy nią, a uroczymi łąkami zasłony na czterdzieści dni, zostało jej teraz

zrekompensowane w grobie przez możliwość oglądania Raju i gęstwiny jego zielonych ogrodów przez cztery tysiące dni, dzień po dniu... Albowiem jej wiara była mocna, głęboka, a jej prawość była jak wielka pochodnia.

Tak, jeśli na oczy wiernego spuszczone zostaje zasłona i w takim stanie wchodzi on do grobu, to może oglądać świat jasności – w zależności od stopnia swojej wiary – szerszym spojrzeniem, niż inni mieszkańcy grobów. Jako że, gdy widzimy swoimi oczami większość rzeczy na tym świecie, a ślepi wierni nie są w stanie ich zobaczyć, to w grobie ci ślepcy ujrzą – dzięki Miłosierdziu – jeśli byli ludźmi wiary – więcej, niż widzą inni mieszkańcy grobów, i ujrzą ogrody Raju i jego szczęśliwość, tak jakby byli zaopatrzeni w lunety – każdy zgodnie ze stopniem swej wiary – które pozwalają im zobaczyć przepiękne widoki Raju i pokazują je niczym ekran kinowy przed oczami tych niewidomych, którzy zostali pozbawieni światła swojego wzroku na tym świecie.

Możesz więc, bracie, otrzymać to świetliste oko, które odkrywa Raj znajdujący się ponad najwyższymi niebiosami w czasie, gdy jeszcze jesteś pod ziemią, poprzez cierpliwość i wdzięczność za tę zasłonę opuszczoną na twoje oczy, i wiedz, że wyspecjalizowany okulista, który jest w stanie podnieść tę zasłonę z twoich oczu, byś widział owym świetlistym okiem, to Święty Koran.

LEKARSTWO PIĘTNASTE

O ty, chory, który wzdychasz z jękiem! Nigdy nie wzdychaj ani nie jęcz, patrząc na brzydki i podły obraz choroby, lecz spójrz na jej znaczenie oraz sens i pociesz się, mówiąc: “Chwała niech będzie Bogu.”

Jeśli sens choroby nie był piękną rzeczą, to Litościwy Stwórca nie dotykałby najukochańszych spośród Jego sług chorobami i dolegliwościami. Szlachetny hadis powiada:

أَشَدُّ النَّاسِ بَلَاءً الْأَنْبِيَاءُ ثُمَّ الْأَوَّلِيَاءُ، ثُمَّ الْأَمْثَلُ فَأَلَا مَثَلُ

“Ludzie najbardziej dotknięci nieszczęściem to prorocy, następnie prawi mężowie, i tak dalej.” Na czele cierpiących stoi cierpliwy Prorok Hiob, niech pokój z nim będzie, następnie inni prorocy, niech będzie z nimi pokój, następnie prawi mężowie, następnie czyniący dobro. Oni wszyscy zasmakowali tych chorób, które uznali za okazję do oddania szczerzej czci i dar od Miłosiernego, wyrazili wdzięczność poprzez swą cierpliwość i uznali te dolegliwości za rodzaj operacji chirurgicznej fundowanej przez Miłosiernego, Litościwego. O ty, chory, jęczący z boleści! Jeśli chcesz przyłączyć się do tej świetlistej karawany, wyraż wdzięczność i cierpliwość, bo jeśli tego nie uczynisz, to twoje skargi skłonią członków karawany do rezygnacji z przyjęcia cię w ich poczet i zrzucisz siebie samego w jamę nieświadomych! Podążysz wtedy ścieżką, nad którą panują ciemności.

Tak, istnieją choroby, które, jeżeli przyczyniają się do śmierci, obdarzają osobę na nie cierpiącą świadectwem duchowym, dającym jej pozycję bliskiego Bogu. Są to choroby wywołane przez narodziny dziecka³, skurcze brzucha, zatonięcie, spłonięcie i dżuma. Jeżeli chory na nie człowiek umrze z ich powodu, staje się duchowym męczennikiem,

albowiem jest wiele chorób naznaczonych błogosławieństwem, poprzez które chora na nie osoba osiąga wysoki stopień po śmierci nimi spowodowanej. Jako że choroba pomniejsza siłę miłości do świata i jego wyuzdania oraz silnego doń przywiązania, pomniejsza jednocześnie bolesną i gorzką rozłąkę z ludźmi żyjącymi na tym świecie, którzy go opuszczają poprzez swą śmierć, a nawet czyni ją miłszą.

LEKARSTWO SZESNASTE

O ty, chory, narzekający z poirytowaniem! Zaiste, choroba uczy człowieka najważniejszych cnót życia społecznego i ludzkiego oraz najpiękniejszych jego podstaw, a mianowicie szacunku i miłości, jako że ratuje ona chorego od odrzucania pomocy innych ludzi, co prowadzi do samotności i pozbawia człowieka miłosierdzia. Jak mówi werset koraniczny:

إِنَّ الْإِنْسَانَ لِرَبِّهِ لَكَنَافٍ ۖ أَن رَّأَىٰ اسْتَعْنَىٰ

“Lecz – zaiste, [pomimo wszystkich Jego łask] człowiek jest niepokorny i buntuje się, albowiem sądzi, że jest samowystarczalny, niezależny” (96:6-7.) Dusza nakazująca zło, która wpadła w sidła samowystarczalności – wynikającej ze zdrowia i sprawności – nie odczuje szacunku niezbędnego w relacjach braterskich i nie poczuje miłosierdzia ani litości dla dotkniętych nieszczęściami i chorobami, zasługujących na miłosierdzie i współczucie. Kiedy choroba dotyka człowieka i uświadamia on sobie swoją niemoc oraz nędzę, przyciśnięty bólami i ciężarami tej choroby, to czuje szacunek dla swoich wiernych braci, którzy przychodzą do niego w odwiedzin. Odczuwa także ludzkie współczucie wobec ludzi dotkniętych nieszczęściami, które jest jedną z cech muzułmanina, a wtedy z serca człowieka płynie miłosierdzie i współczucie w pełnym tego słowa znaczeniu i płonie gorąca litość wobec tych nieszczęśników. Współczujący wyciąga do nich rękę z pomocą, a jeśli tego nie czyni, wznosi modlitwę w ich intencji, lub też odwiedza ich i pyta się o ich stan, wykonując tym samym czyny zalecane i robione przez Proroka, niech będzie z nim pokój i błogosławieństwo, otrzymując przez to wielką nagrodę.

LEKARSTWO SIEDEMNASTE

O ty, chory, skarżący się z powodu niemożności czynienia prawych dzieł! Bądź wdzięczny! Daję ci dobrą nowinę: to, co otwiera bramy najszczęśliwszego dobra, to sama choroba, albowiem poza tym, że daje ona ciągłą nagrodę choremu i tym, którzy opiekują się nim dla zadowolenia Boga, jest najważniejszym sposobem uczynienia modlitwy przyjętą.

Tak, zaprawdę, opieka nad chorymi przynosi ludziom wiary wielką nagrodę, a ich odwiedzanie i pytanie się o ich zdrowie i stan, pod warunkiem, że nie niepokoi się ich, pochwalone jest w szlachetnej Sunnie, i stanowi to jednocześnie sposób na przebaczenie win. Istnieje także hadis o następującym znaczeniu: "Proście chorego o modlitwę, jako iż jego modlitwa jest spełniana, zwłaszcza jeśli jest on spośród krewnych, a zwłaszcza, jeśli jest to ojciec lub matka, albowiem służenie im to ważny rodzaj oddawania czci dający wielką nagrodę." Ukojenie serc chorych i włożenie w nie pocieszenia jest jak przyjęta przez Boga jałmużna. I któż jest szczęśliwszym od tych dzieci, które opiekują się swoimi ojcami lub matkami, gdy tamci są chorzy, i wkładają radość w ich delikatne i wrażliwe serca, zdobywając modlitwę rodziców w swojej intencji?

Tak jest, kwestia, która zasługuje na większy szacunek i wyższą pozycję w życiu społecznym to litość rodziców i podziękowanie ich dzieci za nią poprzez wyrażenie odpowiedniego szacunku i szczerego uczucia względem nich, gdy cierpią z powodu choroby. Jest to również dowód na dobroć dzieci i ich humanizm, gdyż wzbudza podziw wszystkich stworzeń, w tym aniołów, które wołają, wychwalając Boga: "Taka jest wola Boga, niech pobłogosławi!" Zaiste, uczucia litości i miłosierdzia roztaczane wokół chorego uśmierzają jego ból i zamieniają go w miłą przyjemność.

Przyjęcie modlitwy chorego i jej spełnienie to ważna kwestia warta zainteresowania. Od około czterdziestu lat modliłem się o uleczenie z choroby płuców, lecz później zrozumiałem, iż choroba jest dawana właśnie w celu wnoszenia modlitwy. Jedna modlitwa nie unieważnia innej, ponadto nie może ona unieważnić samej siebie i posiada ona wpływ na życie przyszłe.⁴

Modlitwa sama w sobie stanowi rodzaj czci, jako że chory ucieka się do Boskiego schronienia, zdając sobie sprawę ze swojej niemocy. Dlatego właśnie pozorne niespełnienie mojej modlitwy o uzdrowienie przez trzydzieści lat nie spowodowało nigdy, że przestałem myśleć o porzuceniu jej choćby przez jeden dzień, gdyż choroba jest czasem modlitwy, a uleczenie nie jest jej wynikiem, lecz jeśli Bóg Najwyższy – a On jest Mądry i Litościwy – da uleczenie, to da je ze Swojej Łaski i Szlachetności. Niespełnienie modlitwy w sposób, jaki byśmy chcieli, nie powinno prowadzić nas do stwierdzenia, jakoby modlitwa nie znalazła odpowiedzi; albowiem Mądry Stwórca wie lepiej od nas nieświadomych, i On, chwała niechaj Mu będzie, sprowadza nam to, co jest dla nas lepsze i bardziej pożyteczne, a czasem spełnia prośby związane z tym światem w naszym życiu przyszłym – i w ten sposób modlitwa zostaje przyjęta. Niezależnie od sytuacji, modlitwa pełna szczerości i płynąca z tajemnicy choroby oraz ze słabości, niemocy, pokory i potrzeby jest bardzo blisko od spełnienia. Choroba to podstawa takiej szczerej modlitwy i jej przedmiot. Chory oraz ci, którzy się nim opiekują, to wierni, którzy powinni odnieść korzyść z tej modlitwy.

LEKARSTWO OSIEMNASTE

O ty, chory, któryś pozostawił wdzięczność, poddając się skargom!

Zaiste, skarga wypływa z istnienia rzeczy, do której masz prawo, lecz to prawo do zdrowia nie odeszło od ciebie nadaremno. Otrzymałeś wiele praw, za które jeszcze nie podziękowałeś i nie uszanowałeś swojego obowiązku wobec Boga, a następnie bezowocnie skarżysz się tak, jakbyś to ty miał rację. Nie masz prawa skarżyć się, patrząc na tego spośród zdrowych, kto posiada wyższą od ciebie pozycję, ale powinieneś spojrzeć – pod względem zdrowia – na tych słabych spośród chorych, których pozycja jest niższa od twojej.

Jesteś więc zobowiązany do szczerego podziękowania. I jeżeli twa ręka jest złamana, to wyobraź sobie, że jest ona amputowana, i jeżeli masz tylko jedno oko, wyobraź sobie, że nie masz oczu w ogóle, tak, byś podziękował Bogu Najwyższemu.

Tak, nikt nie ma prawa do spoglądania na tych, którzy obdarzeni są większymi łaskami, rozpalając tym samym piekący ogień skargi. Dotknięty nieszczęściem powinien raczej patrzeć wzrokiem nieszczęścia na tego, kto jest bardziej od niego cierpiący i chory, by mógł podziękować za stan, w którym się znajduje. Tajemnica ta została wyjaśniona w kilku poprzednich traktatach, a oto przykład:

Pewna osoba bierze za rękę biednego, by tamten mógł wejść na górę latarni morskiej. Na każdym ze stopni prowadzących na jej górę człowiek ten daje biedakowi prezent. Na szczycie latarni wręcza ostatni, największy prezent. I mimo że biedak ten powinien wyrazić wdzięczność i szacunek za te rozliczne prezenty, widzisz go, jak zapomina o tych wszystkich darach, które otrzymał na tych wszystkich stopniach, lub uważa je za nieważne i nie dziękuje, wznosząc swój wzrok do tego, kto jest od niego wyżej, mówiąc: “Jeśliby ta latarnia była wyższa, to

dotarłbym do wyższego stopnia! Czemu nie jest taka, jak ta wysoka góra lub sąsiednia latarnia!?” I jeżeliby ten człowiek się skarżył, to jak wielką niewdzięczność popełniłby względem tej łaski!

Tak zachowuje się ten, który przyszedł do istnienia z nicości i nie stał się kamieniem, drzewem ani zwierzęciem, lecz został poddanym Bogu człowiekiem, cieszącym się zdrowiem oraz sprawnością, i otrzymał wysoki stopień błogosławieństwa. Pomimo tego tenże człowiek skarży się na to, że nie cieszy się zdrowiem i sprawnością z powodu pewnych przeszkód, lub z powodu zagubienia udzielonych mu darów przez zły wybór, którego dokonał, czy też przez złe ich użycie, czy też przez to, że nie był w stanie ich zdobyć. Następnie mówi: “O, biada mi! Cóżem uczynił, że dotknęło mnie to, co mnie dotknęło?” – co stanowi krytykę Boskiej Władzy. Taki stan jest stanem choroby duchowej, która z kolei stanowi większe nieszczęście od choroby fizycznej i dodaje do swej choroby skargę. Chory staje się jak ten, kto walczy z kontuzjowaną ręką. Człowiek rozsądny natomiast podporządkowuje się słowom Najwyższego:

الَّذِينَ إِذَا أَصَابَتْهُمْ مُصِيبَةٌ قَالُوا إِنَّا لِلَّهِ وَإِنَّا إِلَيْهِ رَاجِعُونَ

“To ci, którzy – kiedy spada na nich nieszczęście – mówią: Zaprawdę, należymy do Boga i z pewnością do Niego powrócimy.” Podda je cierpliwie swoją sprawę Bogu, aż jego choroba skończy pełnić swą funkcję.

LEKARSTWO DZIEWIĘTNASTE

Wyrażenie “Piękne Imiona” wskazuje na piękno wszystkich Imion Pięknego, Pełnego Chwały Boga. I jako że życie jest najpiękniejszym i najmiłszym wiecznym zwierciadłem w Jego stworzeniach, i jako że odbicie pięknego również jest piękne (jak zwierciadło, które, odbijając wdzięki pięknego, staje się również piękne, i wszystko, co robi ten piękny z tym lustrem, także jest piękne), to wszystko to, co dotyczy naszego życia z punktu widzenia prawdy też jest piękne, albowiem ukazuje piękne odbicia Pięknych Imion.

Jeżeli życie przemijałoby w zdrowiu i sprawności, to zwierciadło stałoby się niepełne, a wręcz – pod pewnym względem – mogłoby wywołać odczucie nicości i absurdu oraz smak cierpienia i smutku; wartość życia spadłaby, rozkosz życiowa i jej radość przemieniłyby się w ból i skurcze, a człowiek rzuciłby się albo w otchłanie głupoty, albo w czeluści zabaw i grzesznych rozrywek, by jego czas płynął szybko, tak jak w przypadku więźnia, który marnuje swój cenny czas, pragnąc skrócić okres więzienia. Jednakże życie upływające w przemianach oraz ruchu i przemierzające różne etapy daje poczuć, iż posiada ono wartość i znaczenie, nadaje ono także znaczenie czasowi i dodaje mu rozkoszy. Człowiek nie chce, by jego życie upłynęło, mimo że cierpi z powodu różnorodnych trudności oraz nieszczęść, lecz nie wzdycha ani nie biadoli, mówiąc: “Jakże słońce mogłoby zejść, jakże noc mogłaby odejść.”

Jeśli możesz, spytaj się bogatej, bezrobotnej osoby, czy wszystko u niej w porządku. Spytaj się jej: “Jak się miewasz?” Z pewnością usłyszysz od niej słowa pełne żalu i bóleści, takie jak: “Ach ten czas! Czemu nie upływa? Przyszedłeś zapewne, byśmy mogli poszukać jakiejś rozrywki i spędzić w ten sposób czas? Pograjmy trochę w karty!” Jeśli natomiast

spytasz się biednego, przytłoczonego nieszczęściami lub wyczerpującą pracą: “Jak się masz?”, to – jeśli będzie rozsądny – odpowie ci: “Mam się dobrze, chwała Bogu i tysiącrotne dzięki memu Panu, jestem w ciągłym ruchu, och, gdyby słońce nie zachodziło tak szybko, dokończyłbym pracę, którą mam do zrobienia. Czas płynie szybko, życie biegnie bez zatrzymania, i mimo że jestem pogrążony w rzeczywistości, to ona także przeminie i wszystko przemija tymże sposobem!” On tymi słowy wyraża wartość życia i jego znaczenie przy okazji żalu związanego z czasem, który mu ucieka, wywołując jego przykrość; zdaje sobie sprawę z tego, że rozkosz i wartość życia polegają na trudzie i znoju, natomiast wygoda, odpoczynek, zdrowie i sprawność czynią życie gorzkim i ciężkim, którego człowiek szybko by chciał się pozbyć.

Chory bracie! Wiedz, że źródło nieszczęść i podłości, a nawet grzechów, tkwi w nicości, tak jak dowodzę tego w sposób niepodważalny i szczegółowy we wszystkich moich traktatach, a nicość jest czystym złem i całkowitą ciemnością. Zatrzymanie się, wygoda i cisza trwające przez dłuższy czas są bardzo bliskie nicości i absurdowi, a ich przyziemność daje poczucie ciemności zawartej w niebycie i przyprawia o irytację i złość. Natomiast ruch oraz przemiana są istotami i dają poczuć istnienie, a istnienie jest czystym dobrem i światłem.

Skoro taka jest prawda, to choroba tkwiąca w tobie jest gościem, przysłanym do ciebie w celu wypełnienia wielu zadań. Oczyszcza twoje cenne życie, wzmacnia je i wznosi na wyżyny, a wszystkie inne organy twojego ciała spieszą z pomocą jego chorej części; choroba ukazuje również odbicia Imion Mądrego Stwórcy. Wkrótce zakończy ona swe zadanie, jeśli tak zechce Bóg, i odejdzie, wzywając zdrowie: “Chodź, przebywaj teraz w moim miejscu na zawsze, znów nadzoruj wypełnianie swoich zadań, albowiem to jest twoje miejsce, mieszkać w nim i raduj się.”

LEKARSTWO DWUDZIESTE

O ty, chory, który szukasz dla siebie lekarstwa! Wiedz, że choroba dzieli się na dwie części: część prawdziwą i część urojoną.

Jeśli chodzi o część prawdziwą, to Mądry Uzdrawiciel, niech będzie Wywyższony, dla każdej choroby uczynił lekarstwo i umieścił je w Swej wielkiej aptece, którą jest kula ziemską. Te lekarstwa wymagają istnienia dolegliwości, a Bóg Najwyższy uczynił dla każdej choroby lekarstwo, tak więc używanie leku i jego branie jest samo w sobie dozwolone. Jednakowoż należy wiedzieć, iż wyleczenie i działanie lekarstwa nie przychodzą, jak tylko za pozwoleniem Najwyższego, i tak jak daje On lekarstwo, tak samo daje wyzdrowienie. Muzułmanin ma obowiązek wypełniać polecenia fachowych lekarzy-muzułmanów i stosować się do ich porad. To podporządkowanie się jest ważnym lekarstwem, gdyż większość chorób powodowana jest przez nieprawidłowe korzystanie z leków, ignorowanie poleceń lekarzy, rozrzutność, grzechy, głupotę i nieostrożność. Bogobojny lekarz niewątpliwie będzie dawał dozwolone rady, będzie ostrzegał przed złym używaniem lub nadużywaniem leków oraz da duszy chorego radość i nadzieję; nastrój chorego z kolei, w oparciu o te porady i pocieszenie, poprawi się, przez co osłabi się jego choroba.

Jeśli chodzi o część urojoną choroby, to skutecznym na nią lekarstwem jest lekceważenie, jako że urojenia rosną i puchną wraz z zainteresowaniem, a jeśli nie ma zainteresowania, to kurczą się, zmniejszają i zanikają. I tak jak w przypadku os, na których gniazdo natknął się człowiek, tak urojenia gromadzą się i przypuszczają na niego atak, a jeśli nie interesuje się nimi, to opuszczają go i rozlatują się.

Tak samo, gdy ktoś z zainteresowaniem śledzi zwisający w ciemnościach sznur, to wtedy powiększy się on w jego oczach i wyda mu

się węzem. Ucieknie on jak szalony, a jeśli nie przywiąże do niego uwagi, odkryje, że jest to sznur, a nie wąż. Zacznie wtedy śmiać się z wyobrażeń swojego rozumu i omamów. Tak samo ta urojona choroba, jeśli będzie trwała długo, przeistoczy się w chorobę prawdziwą, ponieważ urojenie dla osoby o ostrych zmysłach i nerwowym usposobieniu jest bardzo szkodliwe. Taka osoba boi się, robi z igły widły, a jej siły duchowe wyczerpują się, zwłaszcza jeśli napotka lekarzy o surowych sercach, pozbawionych miłosierdzia, lub lekarzy niesprawiedliwych, którzy pobudzają jego urojenia i czynią je jeszcze bardziej intensywnymi, niż były one wcześniej, i traci ona swój majątek, jeżeli była bogata, lub rozum wraz ze swym zdrowiem.

LEKARSTWO DWUDZIESTE PIERWSZE

Chory bracie! To prawda, że w twojej chorobie jest ból fizyczny, jednakże obejmuje cię rozkosz duchowa, która ściera wszystkie ślady bólu cielesnego; jest tak dlatego, że twój ból nie przewyższa tej litości lub miłego współczucia, które zapomniałeś od czasów, gdy byłeś mały, a które teraz wybucha ponownie w sercach twych rodziców i bliskich, jeśli takowych posiadasz. Wracają te uczucia i słodkie, przepelnione czułością rodzicielską spojrzenia, które kierowały się ku tobie w czasie dzieciństwa. Unosi się zasłona, ukazując twoich bliskich, by znów się tobą opiekowali i skierowali się ku tobie ze swoją miłością i współczuciem, przyciągnęci przez chorobę. Cóż jest bardziej blahego od tych fizycznych bólów, z których powodu cierpisz, w świetle tego, co czynią w twojej służbie połączonej przez twoją chorobę z litością i miłosierdziem ci, którym tak starałeś się pomóc, by zdobyć ich zadowolenie? I teraz ty stałeś się ich władcą i panującym nad nimi, i przyciągnąłeś dzięki swojej chorobie pomagających ci bliskich i dobrych przyjaciół. Przywiązuje ich do ciebie delikatność i ludzkie współczucie, na podstawie którego stworzony został człowiek.

Choroba dała ci przerwę od ciężkich, wyczerpujących zadań i teraz możesz się bez nich obejść i mieć od nich spokój... Tak więc, twój częściowy ból nie może doprowadzić cię do skargi, lecz do wdzięczności za te duchowe przyjemności.

LEKARSTWO DWDZIESTE DRUGIE

O bracie, chory na nieuleczalną chorobę, taką jak paraliż! Daję ci dobrą nowinę, że paraliż należy do chorób będących błogosławieństwem dla chorego. Słyszałem to pewien czas temu od świątobliwych mężów, lecz nie byłem świadom kryjącej się za tym tajemnicy, a jedna z nich przychodzi mi teraz na myśl:

Ludzie bliscy Bogu oparli się dzięki swej woli na dwóch podstawach, by dojść do Prawdziwego, Najwyższego Stwórcy, ratując się od wielkich niebezpieczeństw duchowych przychodzących z tego świata i zapewniając sobie wieczne szczęście. Te dwie podstawy to:

Pierwsza: więź śmierci, poprzez którą dążyli oni do swojego szczęścia w życiu wiecznym, rozmyślając o przemijaniu tego świata i o tym, że są oni gośćmi zatrudnionymi do pełnienia tymczasowych funkcji.

Druga: uśmiercenie poprzez ćwiczenia i trening duchowy duszy nakazującej zło w celu pozbycia się zgubnych cech tej duszy i uczuć, które mają złe konsekwencje.

Bracie, któryś stracił ze swojej istoty połowę swego zdrowia! Otrzymałeś dwie proste i krótkie zasady, które torują ci drogę do twojego wiecznego szczęścia i przypominają ci zawsze o przemijaniu życia doczesnego i człowieka. Życie doczesne nie będzie mogło po nich wstrzymać twego oddechu i cię udusić, a ignorancja nie odważy się zakryć twych oczu. Dusza nakazująca zło nie będzie mogła oszukać poprzez niskie żądze tego, co jest połową człowieka i uratuje się szybko od jej nieszczęścia i zła. A wierny – poprzez tajemnicę wiary i poddanie się oraz ufność – w krótkim czasie zacznie czerpać korzyść z nieuleczalnej choroby, takiej jak paraliż, jak robią to zmagający się spośród ludzi bliskich Bogu poprzez trening na nocnych modlitwach. Wtedy ciężar tej choroby staje się mniejszy.

LEKARSTWO DWUDZIESTE TRZECIE

O ty, chory, jedyny, samotny, bezsilny! Jeśli twa samotność i nieobecność kogoś, kto by się tobą zajął na dodatek do twojej choroby są powodem zwrócenia się ku tobie nieczułych serc i wypełnienia się ich współczuciem, to wyobraź sobie spojrzenie Miłosierdzia twojego Litościwego Stwórcy, Który ukazuje się tobie na samym początku sur koranicznych w szlachetnej cesze “Miłosierny, Litościwy”, i Który skłonił wszystkie matki – poprzez błysk spośród błysków Jego Litości i ogromnego współczucia – do wychowywania swoich dzieci, i Który wypełnia powierzchnię ziemi i okrasza ją każdej wiosny odbiciem Swego Miłosierdzia, wypełniając ją Swoimi darami i Łaską.

Także poprzez manifestację Jego Miłosierdzia powstaje kwitnący Raj pełen wdzięku. Twoja przynależność do Niego poprzez wiarę i uciekanie się do Niego językiem pokory wypływającym z twojej choroby, twoje prośby i błagania kierowane do Niego czynią z twojej choroby w samotności i wyobcowaniu cel i środek przyciągnięcia spojrzenia Miłosierdzia Najwyższego, tego spojrzenia, które warte jest wszystkiego.

Dopóki spogląda na ciebie, wszystko do ciebie należy. Samotny i opuszczony jednak często jest tym, który nie przynależy do Niego wiarą i poddaniem, lub nie pragnie tej przynależności.

LEKARSTWO DWUDZIESTE CZWARTE

O wy, opiekunowie zajmujący się niewinnymi, chorymi dziećmi i starcami, którzy tak samo jak dzieci są słabi i bezsilni! Stoi przed wami ważne wyzwanie dla życia ostatecznego, korzystajcie więc z niego i niech wasze pragnienie jego podjęcia będzie wielkie, a dążenie do niego silne. Choroby niewinnych dzieci są niczym szczepionki duchowe od ich Pana dla ich delikatnych ciał, by przyzwyczały się do trudów życia i stawiania im oporu w przyszłości. Niosą one mądrości i korzyści, które objawiają się później w życiu doczesnym i duchowym. Życie tych maluchów jest oczyszczane, tak jak życie dorosłych oczyszczane jest przez odpuszczenie grzechów. Te szczepionki są podstawą dla duchowego doskonalenia się w przyszłości tych dzieci na ziemi i w ich życiu przyszłym.

Nagroda otrzymywana za takie choroby jest zapisywana na tablicy dobrych uczynków rodziców lub na tablicy dobrych czynów matki, która przedkłada zdrowie swego dziecka – przez swe współczucie – nad siebie, i jest to fakt znany wśród ludzi prawdy.

Jeśli natomiast chodzi o opiekę nad starszymi i troskę o nich, zwłaszcza jeśli są to rodzice, to poza tym, że daje to wielką nagrodę, skłaniając ich do modlitwy i uszczęśliwiając ich serca poprzez służenie im w oddaniu i szczerości, to prowadzi ona opiekującego się do szczęśliwości na tym świecie i w przyszłym, jak zostało to potwierdzone przez prawdziwe relacje i wiele zdarzeń historycznych. Albowiem dziecko szczęśliwe i posłuszne swym niedomagającym rodzicom ujrzy to samo posłuszeństwo ze strony swoich dzieci, gdy z kolei dziecko nieposłuszne, krzywdzące swych rodziców, oprócz otrzymania kary na tamtym świecie, w tym życiu również napotka na wiele cierpień.

Nie dotyczy to opieki jedynie nad starcami, niedomagającymi i niewinnymi spośród krewnych, lecz jeśli wierny napotka na chorego,

starszego, potrzebującego człowieka, to powinien on zająć się nim z poświęceniem i czystą intencją, dopóki istnieje prawdziwe braterstwo wiary. To jest coś, czego wymaga islam.

LEKARSTWO DWUDZIESTE PIĄTE

Bracia chorzy! Jeżeli potrzebujecie skutecznego lekarstwa oraz panaceum na każdą przypadłość, pozwalającego dostrzec, że zawiera ona prawdziwą przyjemność, to szlifujcie waszą wiarę i dodajcie jej siłę, i poprzez pokorę, prośenie o wybaczenie, poprzez modlitwę i oddawanie czci spożywajcie święte lekarstwo, jakim jest wiara.

Zaprawdę, ignoranci z powodu swojej miłości do życia tego świata i silnego doń przywiązania stali się takimi, jak gdyby posiadali chorą istotę duchową w rozmiarze całego świata. Wiara zapewnia tej chorej istocie, zranionej ciosami przemijania i rozłąki, uśmierzający balsam, ratujący przed tymi ranami i obrażeniami – i udowodniliśmy w kilku traktatach, że wiara daje prawdziwe wyleczenie. By nie przedłużać, skrócę mą mowę do tego, co następuje:

Zaiste, działanie lekarstwa wiary objawia się w wykonywaniu obowiązków i w trosce o ich wypełnianie w ramach możliwości człowieka, natomiast lekceważenie i głupota oraz namiętności duszy i niedozwolone rozrywki likwidują działanie tego lekarstwa.

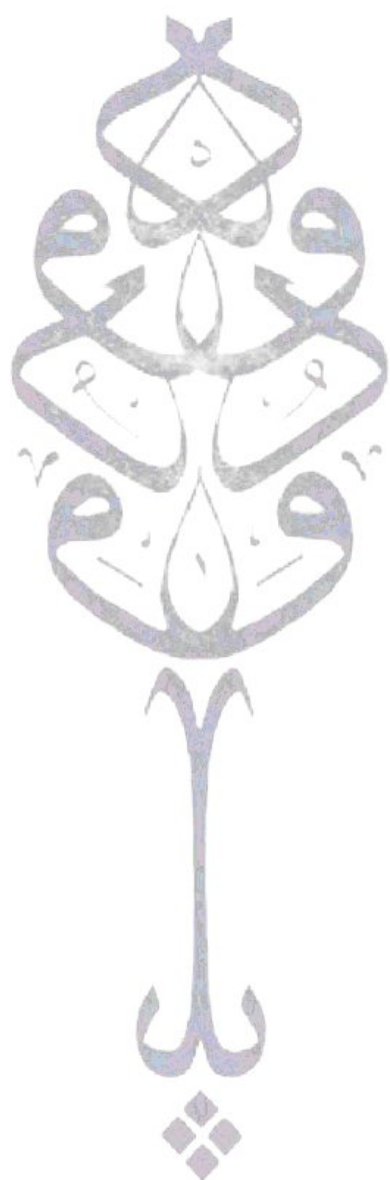
I dopóki choroba podnosi zasłonę, poskramia żądze i zapobiega poddaniu się niedozwolonym namiętnościom, korzystajcie z niej i używajcie prawdziwego lekarstwa wiary i jego świętych światła poprzez skruchę, prośenie o przebaczenie, modlitwę i błagania. Niech Prawdziwy, Najwyższy Bóg obdarzy was uzdrowieniem i uczyni z waszych chorób sposób na przebaczenie win. Amen

وَقَالُوا الْحَمْدُ لِلَّهِ الَّذِي هَدَانَا لِهَذَا وَمَا كُنَّا لِنَهْتَدِيَ لَوْلَا
 أَنَّ هَدَانَا اللَّهُ لَقَدْ جَاءَتْ رَسُولُ رَبِّنَا بِالْحَقِّ
 سُبْحَانَكَ لَا عِلْمَ لَنَا إِلَّا مَا عَلَّمْتَنَا إِنَّكَ أَنْتَ الْعَلِيمُ الْحَكِيمُ
 اٰلٰهِيْمُ صَلِّ عَلٰى سَيِّدِنَا مُحَمَّدٍ، طِبِّ الْقُلُوْبِ وَدَوَائِهَا
 وَعَافِيَةِ الْاَبْدَانِ وَشِفَائِهَا وَنُوْرِ الْاَبْصَارِ وَضِيَّائِهَا وَعَلٰى
 اٰلِهٖ وَصَحْبِهٖ وَسَلَّم

I rzekli: "Chwała Bogu, który nas do tego poprowadził, i nie byłibyśmy na drodze prostej, jak tylko dzięki temu, że poprowadził nas Bóg; zaprawdę, wysłannicy naszego Pana przyszli z prawdą.

"Chwała Tobie, nie mamy wiedzy, prócz tej, którą nas obdarzyłeś; Ty, zaiste, jesteś Wszechwiedzący, Mądry."

Boże, pobłogosław Muhammada, uleczenie dla serc i ich lekarstwo, zdrowie ciał i ich uzdrowienie, światło wzroku i jego jasność, jego rodzinę i towarzyszy, i obdarz ich pokojem.



Epitafium dla dziecka

بِسْمِ اللَّهِ • وَإِنْ مِنْ شَيْءٍ إِلَّا يُسَبِّحُ بِحَمْدِهِ

W Imię Najwyższego

Nie ma rzeczy, która nie wznosiłaby Jego Chwały

Szanowny Panie Hafiz Chalid, drogi bracie!

بِسْمِ اللَّهِ الرَّحْمَنِ الرَّحِيمِ

وَبَشِّرِ الصَّابِرِينَ • الَّذِينَ إِذَا أَصَابَتْهُمُ مُصِيبَةٌ قَالُوا إِنَّا لِلَّهِ
وَأَنَّا إِلَيْهِ رَاجِعُونَ

“W imię Boga Miłosiernego, Litościwego!”

“I daj dobrą nowinę cierpliwym; to ci, którzy – kiedy spada na nich nieszczęście – mówią: Zaprawdę, należymy do Boga, i z pewnością do Niego powrócimy.” (2:155-156)

Bracie mój! Niezmiernie zaboląla mnie wiadomość o śmierci Pańskiego dziecka. Jednakże wyrok należy do Boga, a akceptacja Jego zarządzenia i poddanie się Jego przeznaczeniu to istota islamu. Proszę Najwyższego Boga, by obdarzył Pana piękną cierpliwością i by uczynił ze zmarłego zaopatrzenie w życiu przyszłym oraz orędownika w Dzień Sądu.

Przedstawię Panu i Panu podobnym spośród bogobojnych wiernych pięć punktów, promieniejących dobrą nowiną i przepelnionych prawdziwym pocieszeniem dla Pana.

PUNKT PIERWSZY

Sens wyrażenia koranicznego وَلَدَانٌ مُّحَلَّدُونَ „nieśmiertelni młodzieńcy” i jego tajemnica są takie:

Dzieci wiernych, które zmarły przed osiągnięciem dorosłości, będą w Raju nieśmiertelnymi, kochanymi pociechami. Będą źródłem radości wiecznej w objęciach ich ojców i matek, którzy trafili do Raju. Będą okazją do spełnienia najmiłszych wiecznych uczuć rodziców, a mianowicie miłości do dzieci i opieki nad nimi.

I jako że wszystko, co przyjemne, znajduje się w Raju, to nieprawdziwym jest słowo mówiącego: „Nie ma miłości do dzieci i zabawy z nimi w Raju, ponieważ nie ma w nim miejsca na rozmnażanie się.” Można zdobyć tam miłość do dzieci i zabawę z nimi w pełnej czystości i przyjemności przez miliony lat, bez bólu ani nieprzyjemności, zamiast miłości do nich trwającej dziesięć naszych przemijających lat zniekształconych bólem. O tym wszystkim zapewnia wyrażenie koraniczne: وَلَدَانٌ مُّحَلَّدُونَ „nieśmiertelni młodzieńcy”, które staje się największym źródłem szczęścia muzułmanów i ogłasza im najlepszą nowinę.

PUNKT DRUGI

Pewnego razu był sobie szlachetny człowiek, który siedział w więzieniu. Dołączył do niego jego ukochany syn. Człowiek ten bolał niezmiernie nad niemożnością zapewnienia swojemu synowi wygody, a także zmagał się ze swoimi własnymi bólami.

Litościwy władca posłał pewną osobę, by powiedziała mu: “To dziecko, jeśli jest twoim synem, należy do moich poddanych i członków mojego narodu, wezmę go od ciebie, by wychować w wielkim, pięknym pałacu.” Człowiek ten zapłakał rzewnie i powiedział: “Nie. Nie oddam swojego syna, jest on dla mnie pocieszeniem!”

Skarcili go współwięźniowie: “Nie ma sensu, byś się smucił lub ubolewał. Jeśli żalisz się nad swoim dzieckiem, to pójdzie ono do wspaniałego, obszernego pałacu, zamiast siedzieć w tym brudnym i ciasnym więzieniu. A jeśli ubolewasz nad swoimi uczuciami i dążysz do osobistej korzyści, to dziecko będzie cierpiało z powodu wielkich trudności, silnej złości i bólu. Czemu miałoby zostać tutaj tylko po to, żebyś odniósł wątpliwą i tymczasową korzyść?! Jeżeli natomiast pójdzie tam, będzie źródłem tysiąca korzyści i pożytków dla ciebie, jako że stanie się przyczyną zdobycia przez ciebie miłosierdzia władcy i będzie twoim orędownikiem. I władca na pewno zapragnie któregoś dnia uszczęśliwić cię spotkaniem z nim i z pewnością nie pośle go do więzienia, lecz weźmie ciebie do niego, wyprowadzając cię z więzienia i posyłając do tego pałacu, byś mógł się spotkać ze swym synem, jeśli będziesz posłuszny władcy i mu zaufasz.”

W świetle tego przykładu – mój drogi bracie – podobni do Pana spośród wiernych powinni rozmyślać, gdy umrą ich dzieci, i mówić: “To dziecko jest niewinne, jego Stwórca jest Miłosierny i Szlachetny, i zamiast mojej krótkiej nad nim litości, i zamiast mojego ułomnego wychowania, objęły go swymi wielkimi ramionami Boże Miłosierdzie i Boża Troska, wyprowadzając go z więzienia trudów, nieszczęść i bólów

doczesnych, i posyłając je do cieniów Wielkiego Raju. Jakże szczęśliwym jest to dziecko!”

Kto wie, co by robiło i jak by się zachowywało w cieniu tego świata? I dlatego nie ubolewam nad nim, lecz uważam go za szczęśliwego. A jeśli chodzi o ubolewanie nad moją duszą, to nie jest ono silne, dotyczy jedynie mojej własnej przyjemności. Jest tak dlatego, że gdyby pozostał na świecie, to zapewniłby mi miłość do dzieci i krótkotrwałą z nimi zabawę, trwającą około dziesięciu lat i zmaconą przez bóle, i być może gdyby był prawy i posłuszny, i potrafił załatwiać sprawy tego świata, mógłby wspierać mnie i współpracować ze mną, lecz swoim odejściem zapewnił mi dziecięcą miłość na dziesięć milionów lat w wiecznym Raju i zaczął się za mną wstawiać, wchodząc w wieczną szczęśliwość. Dlatego nie ubolewam nad nim mocno, nawet ze względu na samego siebie. Jako że kogo opuściła przemijająca i wątpliwa korzyść, gdy zdobył tysiąc korzyści trwałych i pewnych, nie okaże bolesnego smutku, ani nigdy nie zawyje z boleści!

PUNKT TRZECI

Zaprawdę, zmarłe dziecko nie było nikim innym, jak tylko stworzeniem Litościwego Stwórcy, Jego sługą, i całą swoją istotą było tworem Najwyższego oraz przyjacielem danym przez Niego jego rodzicom, by pozostawał tymczasowo pod ich opieką. Najwyższy uczynił jego matkę i ojca jego wiernymi służącymi i obdarzył każdego z nich litością i czasową nagrodą za służenie mu.

A teraz, ten Litościwy Stwórca, Który jest prawdziwym Właścicielem dziecka – i ma w nim dziewięćdziesiąt dziewięć udziałów, gdy jego rodzice mają jeden udział – wziął do siebie to dziecko tak, jak wymaga tego Jego Miłosierdzie i Mądrość, kończąc Pańską służbę przy nim. Nie godzi się ludziom wiary smucić się, ubolewać i rzewnie szlochać, co sugeruje skargę na ich Prawdziwego Pana, posiadającego tysiąc udziałów, w zamian za ich jeden pozorny udział. Tak postępują ignoranci i ludzie zbłąkani.

PUNKT CZWARTY

Gdyby świat doczesny był wieczny i nieskończony, a człowiek nieśmiertelny, lub gdyby rozłąka nie miałaby końca, to bolesny smutek i głęboki żal miałyby pewien sens. Lecz dopóki ten świat jest domem gościnnym, to dokądkolwiek nie poszłoby zmarłe dziecko, my wszyscy – ja, i Pan także – nieuchronnie odejdziemy.

Śmierć nie jest przypisana jemu jednemu, ale jest to ścieżka, którą kroczą wszyscy.

Skoro rozłąka także nie jest wieczna, to w nadchodzących dniach nastąpi spotkanie w świecie grobu i w Raju. Dlatego należy rzec: “To jest zarządzenie Boga, Bóg zabrał to, co dał”, i rozmyślać, będąc cierpliwym i wdzięcznym, mówiąc: “Chwała Bogu w każdej sytuacji.”

PUNKT PIĄTY

Zaprawdę, litość, która jest najmilszą z odbić Miłosierdzia Bożego, najładniejszą z nich, najlepszą i najśłodsza, to promieniejący eliksir, o wiele lepszy od namiętnej miłości i najszybszy sposób na dotarcie do Prawdziwego, Najwyższego Boga.

Owszem, tak jak namiętność w znaczeniu przenośnym i namiętność tego świata – z bardzo wieloma problemami – przeistaczają się w namiętność prawdziwą, a kochający znajduje Boga Najwyższego, tak samo litość – jednak bez problemów – wiąże serce z Bogiem Najwyższym, by związać z Nim tego, kto ją okazuje, najkrótszą drogą i w najczystszej formie.

Ojciec lub matka kochają swoje dziecko niczym cały świat, i gdy dziecko jest odbierane któremuś z nich, to – jeśli są szczęśliwi i należą do ludzi wiary – odwracają swą twarz od życia doczesnego i odwracają się od niego plecami, odnajdując obecność Prawdziwego Dawcy i mówią: „Jako że świat jest przemijający i ulotny, to nie zasługuje na przywiązywanie do niego serca.” Zamiast tego przywiązują się mocno do miejsca, do którego odeszło ich dziecko, osiągając wysoki stan duchowy.

Zaiste, ludzie ignorancji i zbłąkania są pozbawieni szczęścia płynącego z tych pięciu punktów i dobrych nowin w nich zawartych. Niech Pan spojrzy, jakie nieszczęśliwe stany ich dotyczą! Gdy stara matka ogląda swoje jedyne dziecko, które kocha szczerą miłością, staje się jakby upojona, jej myśli natychmiast skupiają się na jego leżeniu w ziemi, zamiast w wygodnym i miękkim łóżku. Wyobraża sobie śmierć jako wieczną nicość i rozłąkę, jako że uroiła sobie nieśmiertelność na tym świecie z powodu ignorancji i zablądzenia, nie przychodzi jej więc na myśl Miłosierdzie Miłosiernego, Litościwego, ani Jego Raj, ani błogosławieństwo Ogrodów... Może Pan zatem przekonać się, jak bardzo cierpią ludzie ignorancji i zbłąkania z powodu bólu i głębokiego żalu bez

promienia nadziei.

Natomiast wiara i islam są drogą do szczęścia w obu światach i mówią wiernemu:

Dziecko, które cierpi z powodu śmiertelnego odrętwienia, zostanie wysłane przez swego Litościwego Stwórcę do Jego Świętego Raju, po tym jak Bóg zabierze je z tego brudnego świata. Niech Pan pamięta także, że On uczyni z tego dziecka Pańskiego orędownika, uczyni go również Pana wiecznym dzieckiem... Niech się Pan więc nie martwi i nie chmurzy. Rozłąka jest chwilowa, niech będzie więc Pan cierpliwy i mówi:

الْحُكْمُ لِلَّهِ * اِنَّا لِلّٰهِ وَاِنَّا اِلَيْهِ رَاجِعُونَ

“Osąd należy do Boga, zaprawdę, należymy do Boga, i z pewnością do Niego powrócimy.”

الْبَاقِي هُوَ الْبَاقِي

I tylko Bóg jest Wieczny...

Said Nursi